

Stanisław Hałas

Pismo św. w duchowości sługi Bożego o. Leona Dehona

Symposium 8/2(13), 57-70

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. prof. PAT dr hab. Stanisław Hałas SCJ

PISMO ŚW. W DUCHOWOŚCI SŁUGI BOŻEGO O. LEONA DEHONA

Chcielibyśmy przyjrzeć się duchowości sługi Bożego o. Leona Dehona pod kątem jej biblijnych inspiracji. Chodzi o to, na ile i w jaki sposób opiera się ona i czerpie ze skarbcza słowa Bożego zapisanego w kanonicznych księgach Pisma św. Odpowiedź na to pytanie jest dla nas ważna, ponieważ jest równocześnie odpowiedzią na temat jego teologii: w jakim stopniu i na ile o. Dehon jest teologiem we właściwym tego słowa znaczeniu. Teologia jest bowiem nauką opierającą się na objawieniu i usiłującą w jego świetle zgłębiać problematykę Boga i człowieka w odniesieniu do Niego. Objawienie Boże zaś jest nam dostępne przede wszystkim w Piśmie Świętym.

Jest znanym faktem, że o. Dehon powoływał się także często na objawienia prywatne, zwłaszcza wielkiej czcicielki Jezusowego Serca św. Małgorzaty Marii Alacoque¹. Cytatem z tych objawień rozpoczyna się przecież akt wynagrodzenia, który codziennie odmawiamy w naszej Polskiej Prowincji: „Oto Serce, które tak bardzo ludzi ukochało, a które otrzymuje od wielu, nawet od tych szczególnie umiłowanych, tylko oziębłość, obojętność i niewdzięczność”. Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa w czasie tak zwanego wielkiego objawienia, które miało miejsce 16 czerwca 1675 roku².

Trzeba jednak uczciwie zaznaczyć, że nawet jeśli o. Dehon powołuje się na kanonizowanych czcicieli Serca Jezusowego znanych z objawień prywatnych, to jednak eksponuje przede wszystkim ich nauczanie na temat przeżywania religijności, a nie doznane od Boga nadzwyczajne przeżycia. Chodzi o takie postacie, jak św. Gertruda i św. Małgorzata Maria. Ich apostołowanie traktuje przede wszystkim jako kontynuację nauczania św. Jana Ewangelisty i Ojców Kościoła³. Teksty z *Pamiętnika*

duchowego św. Małgorzaty Marii uznaje za przykłady ilustrujące naukę chrześcijańską na temat miłości⁴.

Aby dać właściwą odpowiedź na pytanie o inspiracje biblijne w duchowości i nauczaniu o. Dehona, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę uwarunkowania kulturowe i teologiczne środowiska, w którym on wyrósł, uformował się i rozwinął bardzo ożywioną posługę nauczycielską i organizacyjną. A jest to środowisko Francji, zwłaszcza jej części północno-wschodniej w drugiej połowie XIX i na samym początku XX wieku. Nieco uogólniając, można powiedzieć, że historycznie jest to Europa Zachodnia w czasach przed I wojną światową, którą zresztą o. Dehon osobiście przeżył i zmarł siedem lat po jej zakończeniu, w 1925 roku.

Wiele studiów poświęcono już zagadnieniu Europy Zachodniej, a zwłaszcza Francji tamtej epoki. Od strony ekonomicznej był to na pewno okres industrializacji na wielką skalę, która objęła przede wszystkim Europę Zachodnią, ale nie tylko. Spowodowała ona powstanie, zresztą pierwszy raz w dziejach ludzkości, wielkich ośrodków przemysłowych z fabrykami, dymiącymi kominami i otaczającymi je osiedlami robotniczymi. Takim obszarem szczególnie intensywnego uprzemysłowienia była pół-nocno-wschodnia Francja, w której rozwijał swoją działalność o. Dehon jako duszpasterz i założyciel Zgromadzenia Księży Sercanów. Sytuacja ta znalazła u niego odbicie w postaci wielkiego zaangażowania w kwestię społeczną, która wtedy właśnie, i to z całą ostrością, się pojawiła. Już samo to zaangażowanie ukazuje nam o. Dehona jako człowieka o szerokich horyzontach umysłowych, otwartego na problemy otaczającego świata i cechującego się wielką wrażliwością. Można go także określić mianem człowieka w pełni nowoczesnego, oczywiście w relacjach do swojej epoki.

Tę *umysłową otwartość* i *wielką wrażliwość ludzką* widać także doskonale w jego duchowości. Różne studia przeprowadzone na ten temat pokazują jednoznacznie, jak wiele o. Dehon zaczerpnął z tak zwanej francuskiej szkoły duchowości, która na pewno miała wiele do zaoferowania młodemu człowiekowi o tak szerokich horyzontach umysłowych jak on. Trzeba przyznać, że ten kultywowany we Francji od wielu wieków i doskonale dopracowany nurt duchowości mógł rzeczywiście pociągać ludzi pragnących bardziej świadomie i intensywnie przeżywać swoją wiarę. Chodziło o pogłębioną świadomość żywej łączności z Chrystusem

i wynikające z tego konsekwencje. Na uwagę zasługuje zarówno teo-, jak i chrystocentryczne ukierunkowanie tego nurtu, a także głębokie zaangażowanie egzystencjalne w przeżycie wiary, wyrażane w postawie ofiarowania swego życia Bogu (tzw. duchowość wiktymalna)⁵.

Duchowość szkoły francuskiej była ukierunkowana nie tyle na racjonalne rozumowanie teologiczne, co egzystencjalne przeżycie wiary jako żywej komunii z Jezusem. Łączność ta nie powinna ograniczać się jedynie do intelektu i dlatego kładziono główny nacisk na całościowe zaangażowanie osobiste z dużą przekładnią na sferę emocjonalną, która jednak wcale nie ograniczała się do uczucia, lecz miała mocne powiązania z konkretną sytuacją egzystencjalną⁶. Wyrażały się one w postawie obłajki, a więc ofiarowania Bogu wszystkiego, cokolwiek człowiek przeżywa, kładąc szczególny nacisk na to, co sprawia największą trudność i przykrości, a więc egzystencjalne doświadczenie bólu i cierpienia.

Pytając o rolę Pisma św. w duchowości Założyciela nie można oczekiwać, że będzie to ujęcie właściwe dla naszych dzisiejszych czasów, kiedy to uczyniono w Kościele katolickim bardzo wiele, aby całą teologię odnowić i oprzeć bezpośrednio na Piśmie św. jako objawionym słowie Bożym. Mam tutaj na myśli cały wielki proces, jaki dokonał się w ostatnim stuleciu, a który rozpoczął się wydaniem przez papieża Leona XIII przełomowej encykliki *Providentissimus Deus* z 1893 roku. Owa, jak ją określono, *magna charta in re biblica* zapoczątkowała w Kościele katolickim proces wielkiej odnowy zainteresowania Pismem św., który zaowocował między innymi wydaniem wielu ważnych dokumentów kościelnych na ten temat⁷ i zorganizowaniem całej struktury studiów specjalistycznych z nauk biblijnych. Pogłębione rozumienie biblijnego tekstu zaś stawało się i w dalszym ciągu staje, i to w coraz większym stopniu, właściwym pożywieniem dla teologii i całej duchowości chrześcijańskiej. Doskonale widać to choćby w nauczaniu naszego papieża Jana Pawła II, który o wiele bardziej niż jego poprzednicy czerpie ze skarbcza Pisma św. Jak zauważył znany polski biblista, pisma jego poprzedników były jedynie jakby inkrustowane cytatami biblijnymi, jego zaś, bardzo liczne zresztą dzieła, stają się w wielu miejscach po prostu jedną wielką medytacją Biblii⁸. W ten sposób natchnione słowo Boże może stać się i rzeczywiście staje się bardzo konkretną i bezpośrednią inspiracją duchowości chrześcijańskiej.

Jednak w czasach o. Dehona daleko jeszcze było do takiego wykorzystania Biblii w nauczaniu i przeżywaniu duchowości. Choć encyklika *Providentissimus Deus* była wydana za jego życia i przez osobiście znanego mu papieża Leona XIII, to jednak daleko jeszcze było do dzisiejszego upowszechnienia wiedzy biblijnej. Dlatego też nie można wymagać, aby Założyciel posługiwał się tekstami Pisma św. tak, jak się to robi dzisiaj. Ojca Dehona trzeba zrozumieć na tle środowiska, w którym się wychował, dojrzewał i realizował swoje powołanie. Współczesne studia coraz lepiej uwidaczniają, w jak wielkim stopniu na osobowości naszego Założyciela odbiło się to właśnie środowisko. Doskonale ukazuje ten wpływ rozprawa doktorska naszego współbrata, ks. J. Bernaciaka SCJ⁹.

Ojciec Dehon nie miał możliwości systematycznego studiowania Pisma św. tak, jak się to robi dzisiaj. W jego czasach traktowano wiedzę o Biblii jako mało ważny dodatek do studiów teologicznych¹⁰. Niemniej trzeba przyznać, że przyswoił on sobie Pismo św. i to w wysokim stopniu: najpierw przez katechezę i liturgię, a następnie przez studia teologiczne, które przecież opierały się, choć nie zawsze w sposób bezpośredni, na Piśmie św. Na pewno wielki wpływ na pogłębienie znajomości Biblii wywarła u niego francuska szkoła duchowości, pomimo że był to w dużym stopniu kontakt pośredni, poprzez pryzmat zasad wypracowanych przez tę szkołę. Zasady te, zwłaszcza najważniejsze, bardzo jednoznacznie czerpią z Pisma św., głównie z Nowego Testamentu i Ewangelii. Chodzi przede wszystkim o chrystocentryzm, czyli skupienie całej religijności na osobie Jezusa, która jest nam znana nie inaczej, jak poprzez Pismo św. Kult Najświętszego Serca Jezusowego miał na celu wniknięcie i przyswojenie sobie nie tylko wyraźnie sformułowanego nauczania Jezusa, lecz także, a może nawet przede wszystkim, przeżycie Jego ludzkiej miłości i uczuciowości tak, jak możemy o niej wnioskować na podstawie ewangelii i innych pism Nowego Testamentu. Taka była właśnie w szkole francuskiej rola przeżywania tajemnic życia Chrystusowego znanych nie inaczej jak poprzez Ewangelię. Chodzi także o duchowość oblacyjną, która jednoznacznie inspirowała się Pismem św., zwłaszcza tekstami na temat męki i śmierci krzyżowej Jezusa, znajdującymi się zarówno w ewangeliach, jak i listach Pawłowych, a także i pozostałych pismach Nowego Testamentu, a nawet tekstami mesjańskimi Starego Testamentu.

Wprawdzie sama symbolika serca w dawnej kulturze semickiej, w której powstawały księgi Pisma św., dość znacznie różni się od dzisiejszej symboliki europejskiej, której klasycznym przedstawicielem jest właśnie kultura francuska, począwszy od średniowiecznej kultury rycerskiej. W Biblii serce wskazywało na skryte wnętrze człowieka, które jest odpowiedzialne przede wszystkim za ludzkie poznanie, zrozumienie i refleksyjność, a więc w dużej mierze odpowiednik naszej europejskiej symboliki głowy. Uczucia były zaś symbolizowane przez nerki czy też w ogóle wnętrzości. Serce stało się pięknym symbolem szlachetnych uczuć ludzkich w Europie, a zwłaszcza we Francji, i dlatego nie powinno dziwić, że kult Serca Jezusowego narodził się nie gdzie indziej, jak właśnie w tym kraju. Ojciec Założyciel, jako gorący patriota, jest z tego faktu dumny i daje tego wyraz w swoich dziełach, na przykład w konferencji zatytułowanej: *Najświętsze Serce Jezusowe szczególną łaską Francji*. Stwierdza w niej, że „Serce Jezusowe jest darem naszych czasów, lecz w wyjątkowy sposób darem dla Francji. Pan Jezus ukochał Francję szczególną miłością”. Dowodem tej miłości jest nie tylko francuska narodowość św. Małgorzaty Marii, lecz także najszybsze rozszerzenie się kultu Serca Jezusowego w tym właśnie kraju, petycje francuskiego episkopatu w sprawie ustanowienia święta Serca Jezusowego i poświęcenie Mu francuskiego narodu, a także budowa bazyliki w Paryżu na Montmartre jako narodowego wotum¹¹. Toteż nic dziwnego, że właśnie we Francji powstało Zgromadzenie Księża Najświętszego Serca Jezusowego, podobnie jak powstało tam też kilka innych zgromadzeń inspirowanych się kultem Bożego Serca, i to mniej więcej w tym samym czasie¹².

Łatwo zauważyć, że o. Dehon w swoich pismach odwołuje się do Pisma św. bardzo często, przytaczając je najczęściej po francusku, niekiedy także po łacinie. We wszystkich jego dziełach doliczono się w sumie aż ponad 15 tysięcy takich cytatów zaczerpniętych z różnych tekstów biblijnych¹³. To bardzo wiele i już sama ta liczba jest imponująca! Biblijne cytaty i odniesienia łatwo znaleźć we wszystkich pismach o. Dehona, począwszy od zapisków kleryka w Rzymie aż do ostatnich miesięcy życia w 1925 roku. Widać je w najróżniejszych jego pismach, najwięcej oczywiście w pismach dotyczących życia wewnętrznego. Znajdują się jednak także w dziełach społecznych, zapiskach i notatkach prywatnych, a nawet korespondencji¹⁴. Plany i szkice jego konferencji często polegają na

zwykłym zestawieniu różnych tekstów biblijnych dotyczących poruszonego zagadnienia, które na ogół jest związane z szerszym tematem Bożej miłości¹⁵. Kolejne medytacje rekolekcji o Sercu Jezusa (*La retraite du Sacré-Coeur*) są oparte na tekstach biblijnych, a na końcu każdej z nich umieszcza on tak zwany bukiet duchowy, składający się z tematycznie dobranych cytatów biblijnych. Są one przytoczone najpierw po łacinie, w myśl obowiązującej jeszcze wtedy zasady, że za autentyczny tekst biblijny uważa się Wulgatę¹⁶, a następnie po francusku¹⁷. O zainteresowaniu o. Dehona Biblią, a zwłaszcza tekstami na temat miłości Bożej, wymownie świadczy jego własne wyliczenie, że w Listach Pawłowych można znaleźć aż dwadzieścia tekstów na temat wewnętrznego zjednoczenia z Jezusem, które stanowi wielki sekret życia duchowego¹⁸.

Ojciec Dehon często opatruje te teksty komentarzem, który może być bardzo zwięzły lub też dłuższy¹⁹. Ma on charakter przede wszystkim praktycznego pouczenia dotyczącego osobistego przeżywania miłości Bożego Serca i naśladowania jej we własnym życiu. Dość często taki komentarz obejmuje także inne teksty na temat miłości Chrystusa, które są wplecione w jego treść. Biblijne cytaty mogą być przytaczane dość swobodnie. Ojciec Dehon skupia się po prostu na tym, co dotyczy miłości i ofiary, a opuszcza słowa, które nie mają praktycznego znaczenia dla odbiorców. Cytując na przykład J 13,1 („umiłowawszy swoich [...], do końca ich umiłował”); opuszcza słowa „na świecie” jako nieistotne dla adresatów swoich konferencji²⁰. Niekiedy są to tylko aluzje do biblijnego tekstu²¹.

Co zaś się tyczy wyboru cytowanych i komentowanych tekstów, podstawowym kryterium jest w tym względzie temat miłości i ofiary. Widać to doskonale na przykładzie cytatu z Listu św. Pawła do Galatów o Chrystusie, „który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie” (2,20). Ksiądz A. Perroux wykazał, że jest to tekst zdecydowanie najczęściej przez niego cytowany i komentowany. Wyliczył dokładnie, że w pismach o. Dehona został on przytoczony aż 110 razy! Ciekawe, że nie jest to wcale tekst Janowy, a właśnie Pawłowy²². Można się zastanowić, co zadecydowało o tym, że ten właśnie tekst biblijny, a nie inny, jest najczęściej cytowany i komentowany przez o. Dehona. Widać nawet, że w komentarzach zawierających także inne teksty biblijne, właśnie ten jest szczególnie eksponowany przez umieszczenia go w najważniejszym miejscu, na końcu komentarza. Odnosi się wrażenie, że służy on o. Dehonowi jako koronny argument jego rozumowania²³.

Tekst ten mówi o miłości Jezusa do ludzi, używając greckiego czasownika ἀγαπᾶν, który oznacza miłość szlachetną, altruistyczną i dlatego stał się określeniem miłości typowo chrześcijańskiej. Za jego pomocą określa się zarówno miłość Boga do ludzi, jak i odwrotnie, oraz miłość Chrystusa. Najczęściej jednak mówi się, że Chrystus „nas umiłował”, używając zaimka osobowego „my”, na przykład Rz 8,37 czy też Ef 5,2 („bo i Chrystus nas umiłował”). Okazuje się, że Ga 2,20 jest właściwie jedynym tekstem biblijnym, który określa adresata miłości Chrystusowej zaimkiem w liczbie pojedynczej: „umiłował mnie” (ἀγαπήσαντός με). Wydaje się, że to właśnie takie sformułowanie w liczbie pojedynczej najmocniej przemawiało do o. Dehona. Widać to doskonale w jego komentarzach, gdzie często podejmuje ten właśnie motyw miłości skierowanej bezpośrednio do siebie. Mówi na przykład: „On mnie umiłował i to właśnie Jego miłość do mnie zdecydowała o wybraniu ubóstwa w Betlejem, pracy w Nazarecie, trudów pracy apostołskiej. On mnie ukochał i Jego miłość do mnie spowodowała, że chętnie zniósł cierpienia swojej Męki i śmierci. On mnie ukochał i dał mi swoje Ciało i Krew w Eucharystii”²⁴.

Mówienie o miłości Chrystusa skierowanej do adresata osobiście (określonego za pomocą liczby pojedynczej) ma na celu sprowokowanie jego odpowiedzi polegającej na jej odwzajemnieniu²⁵. Rzeczywiście, miłość jest uczuciem bardzo osobistym, intymnym i dlatego nie dziwi, że sformułowanie w liczbie pojedynczej „umiłował mnie” przemawiało szczególnie mocno do o. Dehona. Biblijne nauczanie jednak, idąc zresztą po linii nauczania samego Chrystusa i proroków, jest adresowane z reguły (w liczbie mnogiej), do całego ludu, akcentując w ten sposób powszechny charakter zbawienia i miłości Bożej. Używając liczby mnogiej, autorzy biblijni nie mają jakiegokolwiek intencji pomniejszania miłości Bożej do ludzi.

Tekst z Listu do Galatów posiada również i tę zaletę, że bardzo lapidarnie łączy miłość Chrystusa z Jego dziełem zbawczym: „umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie”. Miłość Chrystusa została w ten sposób skonkretyzowana w Jego zbawczym dziele i w ofierze na krzyżu, zgodnie zresztą z najbardziej autentyczną doktryną Kościoła, widoczną już w czasach apostołskich. A jest to idea bardzo droga o. Dehonowi jako wiernemu i wybitnemu uczniowi francuskiej szkoły duchowości. Miłość

nie może zostać zredukowana jedynie do bezowocnego kwietyzmu, ale musi znaleźć swój wyraz w konkretnie ludzkiej egzystencji.

Również i inne teksty Pawłowe i Janowe łączą miłość Bożą z dziełem odkupienia, na przykład Ef 2,4n czy też 1 J 4,10. Sformułowanie Ef 5,2 jest nawet podobnie krótko ujęte: „umiłował nas i samego siebie wydał za nas w ofierze i dani na wdzięczną wonność Bogu” (por. 5,25). Są one jednak wyrażone w liczbie mnogiej, a nie pojedynczej jak Ga 2,20. Sformułowanie z Listu do Galatów podkreśla ścisły związek między osobistą miłością Chrystusa a jego poświęceniem dla człowieka za pomocą paralelizmu, dobrze widocznego zwłaszcza w tekście greckim:

ἀγαπήσαντός με
καὶ παραδόντος ἑαυτὸν ὑπὲρ ἐμοῦ.

Paralelizm ten, widoczny także w tłumaczeniach na języki współczesne, podkreśla ideę ścisłej łączności między miłością Chrystusa a Jego cierpieniem dla zbawienia człowieka. To właśnie w ofierze krzyżowej znalazła najdoskonalszy wyraz jego miłość skierowana do człowieka osobiście i zobowiązująca go do równie konkretnie wyrażonej miłości (Ga 2,19): „aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża”.

Co zaś tyczy się Pawłowego sformułowania παραδίδωμι ὑπὲρ ἐμοῦ, wyraża ono zbawczy cel i skutek śmierci Jezusowej z tym, że we wszystkich innych tekstach Nowego Testamentu jest ono używane w liczbie mnogiej: ὑπὲρ ἡμῶν lub ὑπὲρ ὑμῶν. Znajdujemy ją przede wszystkim w Listach św. Pawła i mówi ona, że Chrystus „za nas czy też za was umarł” (Rz 5,8; 1 Tes 5,10; 1 J 3,16 por. Tt 2,14; 1 Kor 11,24) i cierpiał (Ga 3,13; Ef 5,2; 1 P 2,21). W Liście do Galatów znajdujemy jedyne sformułowanie na temat zbawczej śmierci Chrystusa wyrażone w liczbie pojedynczej i ten fakt zapewne także tłumaczy preferencję o. Dehona dla tego właśnie tekstu.

Przykład najczęściej przez o. Dehona przywoływanego cytatu z Ga 2,20 poucza nas nie tylko na temat kryterium doboru tekstów biblijnych, lecz także i sposobu podejścia do nich i ich wykorzystania w twórczości pisarskiej. Teksty te mają na celu przekonać czytelnika o wielkiej miłości Chrystusa i zachęcić do wzajemności, która zostanie wyrażona w konkretnie osobistego życia. Jest to więc podejście bardzo praktyczne, powiedzie-

libyśmy pastoralne. Taki zresztą cel przyświeca większości publikacji o. Dehona: są to w dużej mierze dzieła na temat duchowości, co widać zresztą w tytule zbiorowej publikacji: *Oeuvres spirituelles*. Składają się na nie konferencje, medytacje, rozważania.

To, co jeszcze uderza w podejściu o. Dehona do Pisma św., to jego głęboka wiara w słowo Boże i osobiste zaangażowanie w jego pełnienie. Nie jest to na pewno chłodne podejście egzegetyczne, stawiające sobie jako pierwszorzędną cel wyjaśnienie znaczenia biblijnego tekstu, a więc poznanie w sensie naukowym. Tutaj głównym celem jest pełna głębokiej wiary kontemplacja i zachwyt miłością Bożą objawioną w Jezusie, aby wyciągnąć z niej praktyczną zachętę do większej ofiarności i świętości osobistej. A cel ten jest ogromnie ważny dla całego Kościoła i wynika z jego głębokiego szacunku do Biblii jako prawdziwego słowa Bożego. Soborowa konstytucja o objawieniu Bożym *Dei verbum* wyraźnie mówi, że Pismo św. jest „pokarmem duszy oraz źródłem czystym i stałym życia duchowego” (n. 21).

Biblijną inspirację w duchowości o. Dehona widać wyraźnie w bardzo często powtarzanym przez niego motcie „*Ecce venio*”. („Oto przychodzę, aby pełnić Twoją wolę!”). Jest to przecież dosłowny cytat biblijny, zaczerpnięty z Listu do Hebrajczyków, gdzie w rozdziale 10 został dwukrotnie powtórzony w wierszach 7 i 9. Wyraża on zasadniczą postawę Chrystusa składającego swoją ofiarę Nowego Przymierza. Chrystus ofiarował Bogu samego siebie, własną osobę, toteż Jego ofiara przewyższyła skutecznością wszystkie ofiary składane ze zwierząt. Dzięki niej zostaliśmy „uświęceni raz na zawsze” (Hbr 10,10; por. 9,12), a jej wartość polegała przede wszystkim na pełnym miłości posłuszeństwie Syna Bożego, które zostało najdobitniej wyrażone słowami Psalmu 40: „Oto przychodzę”²⁶.

Psalm 40 został zacytowany przez autora Listu do Hebrajczyków dlatego, że mówi o odrzuceniu przez Boga dawnego kultu: „ofiary ani daru nie chciałeś (...), całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie” (w. 5n), a jest to idea bardzo dla niego ważna, pragnie bowiem przekonać swych czytelników o roli ofiary Chrystusa. Równocześnie mówi o posłuszeństwie jako zasadniczej postawie tych, którzy chcą oddać należną cześć Bogu²⁷.

Biblijne hasło „*Ecce venio*” nie zostało jednak wcale wymyślone przez o. Dehona. Funkcjonowało we francuskiej szkole duchowości już od daw-

na. Można nawet powiedzieć, że od samego początku, a mianowicie od kar-dynała Bérulle'a, według którego wyraża ono doskonale tajemnicę Bo-żej miłości, która doprowadziła do odkupienia ludzi przez ofiarę Jezusa na krzyżu. Ideę tę podjęli następcy Bérulle'a, na przykład S. Goudron (1646-1729) czy też św. M. Garicoit (1797-1863), którzy zawsze wiązali hasło „*Ecce venio*” z życiem obłajci²⁸. Dla o. Dehona stanowi ono przede wszystkim najważniejszy argument religijnego posłuszeństwa wyrażającego się w chętnym i spontanicznym pełnieniu woli Bożej, objawiającej się w przykazaniach, regułach zakonnych, obowiązkach życia, a nawet cierpieniu²⁹.

Chciałbym jeszcze dodać kilka słów na temat tego, jak o. Dehon w bardzo różnych tekstach biblijnych, nawet i tych ze Starego Testametu, widział zapowiedzi i obrazy Najświętszego Serca Jezusowego. Zagadnienie to jest również bardzo pouczające, jeśli chodzi o jego rozumienie i interpretację Pisma św. Dostrzegł on aluzje do Serca Jezusowego nawet w takich biblijnych tekstach, jak opowiadanie o raju i pierwszym człowieku Adamie (Rdz 2,7n), Ablu i jego śmierci, arce Noego i jego ofierze, jaką złożył po zakończeniu potopu (Rdz 6,14n). Starotestamentalni patriarchowie, jak Abraham, Izaak, Jakub, Józef i Juda są dla niego figurami Najświętszej Rodziny i jedności Chrystusa ze swoim Kościołem. Nawet niewolnica Hagar i studnia wody „żywej” (Rdz 16,21) to dla niego obraz Serca Jezusowego³⁰. Tego rodzaju interpretacja Pisma św. jest nam dobrze znana z pism Ojców Kościoła i określamy ją ogólnie jako egzegezę alegoryczną. Choć dziś uważa się ją za formę pewnego przerostu w sensie zbyt subiektywnej interpretacji Pisma św., to jednak sama znajomość tego typu egzegezy na pewno świadczy o szerokiej wiedzy teologicznej i kulturze humanistycznej o. Dehona. Świadczy także o jego dobrej znajomości nauczania św. Augustyna i innych Ojców Kościoła.

Podsumowanie

Poczynione uwagi na temat biblijnych inspiracji w pismach teologicznych o. Dehona możemy streścić w czterech punktach.

1. *Imponująca* jest u o. Dehona jego praktyczna znajomość Pisma św. Świadczy o niej sama choćby liczba biblijnych cytatów, jakie znajdujemy

w jego pismach. Nierzadko są to po prostu całe zestawy takich cytatów³¹. Chodzi także o jego znajomość patrystycznej egzegezy alegorycznej, którą umiejętnie potrafi się posługiwać.

Znajomość ta daje także o sobie znać we wspomnieniach jego podróży do Ziemi Świętej i na Bliski Wschód w 1865 roku. Opisując zwiedzanie terenu świątynnego w Jerozolimie, nie zapomina nawet o takim szczególe, że, jak powiada, „tutaj Joasz zatriumfował nad Atalią”³². Odbyta w młodzięcym wieku podróż na pewno wpłynęła na tę znajomość Biblii. Sam zresztą napisał na temat swojego pobytu w Jerozolimie: „wspominam te dni jako bardzo ważne w moim życiu. Pozostawiły mi wzruszające wspomnienia! Dostarczyły wielu pouczeń do wykorzystania w rozmowach i kazaniach!”³³.

2. Podstawowe kryterium wyboru tekstów biblijnych jest jedno: *temat miłości*, jak też i powiązanej z nim ofiary. Chodzi zarówno o miłość Boga do ludzi, jak i ludzi do Boga, a także miłość Jezusa. Jego znajomość Biblii jest mocno ukierunkowana właśnie na te teksty. Możemy powiedzieć, że na tym polega jego biblijna specjalizacja.

3. Cel przytaczania tych biblijnych cytatów, a niekiedy całych ich zestawów, jest typowo *pastoralny*, a nie egzegetyczny. Chodzi o pouczenie na temat ogromnej miłości Bożej, którą o. Dehon jest oczarowany i do której kontemplacji pragnie zachęcić swoich słuchaczy czy też czytelników. Taki jest zresztą podstawowy cel jego publikacji, zwłaszcza tych dotyczących duchowości. Zgodnie ze zwyczajem epoki o. Dehon nie wnika w niuanse znaczeniowe biblijnego tekstu, jak to zwykle się robić dzisiaj, aby z niego wydobyć pełnię biblijnego orędzia. Wtedy nie było to zresztą możliwe.

W takim podejściu do Pisma św. widać wyraźny wpływ francuskiej szkoły duchowości. Biblijne teksty są wykorzystywane do pouczeń dotyczących przede wszystkim duchowości.

4. Ojciec Dehon zawsze podchodzi do Pisma św. w duchu *głębokiej wiary w słowo Boże*. To dla niego najwyższy, niepodważalny autorytet, ponieważ jest ono prawdziwym, autentycznym słowem Boga do ludzi. Dlatego jest ogromnie zatroskany o to, aby nauczanie na temat miłości Bożej oprzeć na solidnej podstawie słowa Bożego.

Takie podejście do Pisma św. widać zresztą już w jego młodości. We wspomnieniach z podróży do Ziemi Świętej, którą odbył jako 22-letni młodzieniec, pisze na temat Nazaretu: „Ileż tajemnic się dokonało

w tym uprzywilejowanym miasteczku! Rodzina Święta mieszkała tutaj tak długo! Pan Jezus, Jego święta Matka i św. Józef przebiegali jego ulice, place, pola... Czerpali wodę z fontanny. Kupowali żywność na bazarze³⁴. Wspominając zaś swój pobyt w Jerozolimie, napisze: „Wspominając cały dzień najświętsze tajemnice można powiedzieć: to było tutaj! Tutaj Jezus dał nam dowody swojej miłości. Tutaj cierpiał. Tu przelał swą krew. Doznałem tam głębokich wrażeń, które zawsze mi pomagały w kontemplacji”³⁵.

Takie podejście do Pisma św. jest na pewno budującym przykładem dla wszystkich, którzy czerpią inspirację z jego duchowości. Chodzi zarówno o znajomość Biblii, zwłaszcza tę praktyczną, ukierunkowaną na głębsze przeżywanie własnej wiary, jak też o apostołstwo. Najbardziej jednak chodzi o płynące z żywej wiary poszanowanie dla słowa Bożego, przez które Bóg uczy nas o swojej miłości do ludzi i zachęca do odpowiedzi wyrażonej w konkretnej postawie życiowej.

Naszym zadaniem pozostaje stałe pogłębianie duchowości sercańskiej, opierając się na solidnych studiach biblijnych, a zwłaszcza teologii biblijnej. Powinno się ono dokonywać zawsze w duchu głębokiej wiary w miłość Boga do człowieka. Podstawowe rysy duchowości sercańskiej mają bowiem solidne fundamenty biblijne. Chodzi na przykład o temat obłacji, czyli ofiarowania swojego życia Bogu, który jest bardzo głęboko osadzony w Piśmie św. i ściśle związany z miłością. Zawarte w Biblii teksty na temat obłacji starano się wydobyć na przykład w nowych zestawach aktu ofiarowania. Chodzi także o biblijne rozumienie dzieła zbawienia jako skutku miłosiernej miłości Boga do człowieka.

Przypisy

¹ Por. J. Bernaciak, *Miłość i wynagrodzenie. Geneza i specyfika duchowości miłości i wynagrodzenia w świetle pism o. Leona Jana Dehona założyciela Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego*, Kraków 2004, s. 31.

² W innych prowincjach zrezygnowano z jego codziennego odmawiania ze względu na to, że jest to cytat z objawień prywatnych i równocześnie jest on mocno zabarwiony uczuciowo.

³ Wymienia je jako kontynuatorki nauczania św. Jana Ewangelisty w pierwszej konferencji na miesiąc Najświętszego Serca Jezusowego, por. OSP (*Oeuvres spirituelles*) I, 424n. Powołuje się także na przykład innej wizjonerki – św. Franciszki rzymskiej, aby lepiej zilustrować opis narodzenia Jezusa w ubóstwie (OSP III, 95n).

⁴ Na przykład w swoich *Couronnes d'amour*; por. OSP II, 435-464.

⁵ Por. Z. Uchnast, *Bérulle Pierre de*, EK II, 325n; J. Bernaciak, dz. cyt., s. 12nn.

⁶ W jednej ze swych konferencji o. Dehon będzie mówił o potrzebie miłości męskiej, odpornej na przeciwności losu (OSP III, 96).

⁷ Między innymi encykliki Piusa XII *Divino afflante Spiritu* z roku 1943, a zwłaszcza konstytucji II Soboru Watykańskiego o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*.

⁸ Por. J. Kudasiewicz, *Pismo Świąte w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Servo Veritatis. Materiały Międzynarodowej Konferencji dla uczczenia 25-lecia pontyfikatu Jego Świątobliwości Jana Pawła II*, red. S. Koperek, S. Szczur, Kraków 2003, s. 493.

⁹ J. Bernaciak, dz. cyt., s. 12nn.

¹⁰ Por. H. Lempa, R. Pietkiewicz, *Kwestia biblijna i encyklika Leona XIII, „Providentissimus Deus”*, w: *Biblia w dokumentach Kościoła. Wybór tekstów i komentarza*, red. H. Lempa, Wrocław 1997, s. 12.

¹¹ Por. OSP I, 18nn.

¹² Na przykład Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego założone przez s. Marię od Serca Jezusa (Ulrich), które osiedliło się w Saint-Quentin i z którym o. Dehon miał wiele kontaktów. Chodzi także o Księżę Oblatów Bożej Miłości założonych w Ekwadorze przez O. Matovelle'a, Zgromadzenie Sióstr Ofiar Serca Jezusa założone przez Weronikę K. Lioger (1825-1883) czy też Zgromadzenie Córek Serca Jezusa.

¹³ Por. A. Perroux, *Le Fils de Dieu m'a aimé, il s'est livré pour moi*: Galates 2,19-20. *Comment le Père Dehon lit ce texte de saint Paul?*, Roma 2001 (wydruk komputerowy), s. 1.

¹⁴ A. Perroux dowodzi tego na przykładzie cytatów Ga 2,19n, por. art. cyt., s. 24.

¹⁵ Por. tamże, s. 22-25.

¹⁶ Por. *Providentissimus Deus*, EB 106.

¹⁷ OSP I, 37nn.

¹⁸ W medytacji na temat życia wewnętrznego, OSP V, 228. Cyt. za: A. Perroux, art. cyt., s. 13.

¹⁹ Por. tamże, s. 25.

²⁰ OSP III, 685.

²¹ Na przykład w *Etudes sur le Sacré Coeur*, OSP V, 447n.

²² A. Perroux, art. cyt., s. 24.

²³ Na przykład OSP III, 685; IV, 11.

²⁴ OSP I, 468.

²⁵ Por. OSP III, 460: „A ja z kolei powinienem miłować bliźniego i poświęcić się dla jego rozwoju materialnego i duchowego. Powinennem okazywać tę miłość przez delikatność i cierpliwość oraz praktykę chrześcijańskiego miłosierdzia. A co ja dziś robię w tej dziedzinie? (...) On mnie umiłował aż tak bardzo, że zdecydował się wydać, poświęcić dla mnie”.

²⁶ Wybitny specjalista z zakresu problematyki Listu do Hebrajczyków A. Vanhoye dostrzega główny argument całej perykopy Hbr 10,1-18 w skuteczności ofiary Chrystusa i tak go tytułuje. Słowa „*Ecce venio*” zaś wyrażają posłuszeństwo Chrystusa w dziele zbawienia, dzięki któremu stała się ona w pełni skuteczna, por. tegoż, List do Hebrajczyków, MKPŚ 1622.

²⁷ A. Vanhoye (tamże) zauważa, że motywem wyboru tego właśnie psalmu przez autora Listu do Hebrajczyków jest wprowadzenie anonimowej osoby, która w wersji greckiej wyraża wdzięczność Bogu za uformowanie własnego ciała, które miało być złożone w ofierze. Grecka wersja LXX używa bowiem czasownika *κατηρτισω* zamiast hebrajskiego *תָּקַף* które mogło się odnieść jedynie do

utworzenia, dosł. wywiercenia uszu. Autor Listu do Hebrajczyków zmienia „uszy” na „ciało” (σῶμα), które stało się przedmiotem ofiary Chrystusa.

²⁸ Por. J. Bernaciak, dz. cyt., s. 29nn.

²⁹ Por. OSP III, 329.

³⁰ Por. J. Bernaciak, dz. cyt., s. 72nn.

³¹ Na przykład w konferencji na temat śmierci kapłana, por. OSP II, 609. Najwięcej jest ich we wspomnianych bukietach duchowych w kolejnych konferencjach *La retraite du Sacré-Coeur*.

³² NHV III, 159; III, 113.

³³ NHV III, 148; II, 108.

³⁴ NHV IV, 18; II, 142.

³⁵ NHV IV, 1; II, 133.